



DZIENNIK wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.			
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.			
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“			
w Krakowie:		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 20	rocznie	zł. 24
półrocznie	10	półrocznie	12
kwartalnie	5	kwartalnie	6
miesięcznie	1	miesięcznie	2 cen. 25
DZIENNIK „CZAS“ z DODATKIEM.			
w Krakowie:		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 20	rocznie	zł. 34
półrocznie	10	półrocznie	17
kwartalnie	5	kwartalnie	9
Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.			

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, ty-
czące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne
po 3 1/2 centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na
opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowemi przesyłane być winny
franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
REKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 28 sierpnia.

Gdyby nam przyszło usprawiedliwić za-
rzut śmieszności uczyniony polityce szwaj-
carskiej, a zwłaszcza opinii publicznej w tym
kraju, z powodu obrony praw związkowych
anneksy Sabaudyi przez Francję mimowol-
nie nadwężonych, niepotrzebowalibyśmy
nie więcej zacytować prócz dzienników szwaj-
carskich, które utrzymują, że Francja wy-
myśliła wyprawę syryjską dla tego, aby u-
mysły w Europie odwrócić od sprawy neu-
tralności Chablais i Faucigny. Groźenie Fran-
cyi zbrojeniem się Szwajcaryi, było już do-
ść śmiesznem, nie dla tego, aby prawa
każdego małego a nawet najmniejszego na-
rodu nie były również nietykalne jak pra-
wa największego mocarstwa, ale że w po-
lityce mały kraj na innej drodze praw swo-
ich bronić musi, a na innej wielki, siła zaś,
która dziś jedyną jest obroną, wielkim tyl-
ko niestety przysługuje. Zawsze więc będzie
śmiesznem, gdy Szwajcarya grozić będzie
siłą zbrojną takiemu mocarstwu jak Fran-
cya. A cóż dopiero powiedzieć na ów wy-
myśl, że Francya wysłała wojsko do Sy-
ryi, aby odetchnąć przed ową wielką spra-
wą neutralności dwóch powiatów sabaudz-
kich, które zresztą pomimo protestacji szwaj-
carskich porównie z całą Sabaudią wojsko-
wo zajęła. Nie przechodził to granic śmie-
szności utrzymywać, że Francya, nie mó-
wiąc już o względach ludzkości, o wieko-
wych tradycjach politycznych, wołała na-
rządzić się na niebezpieczeństwa jakie zawsze
kwestya wschodnia za sobą pociągnąć mo-
że, aniżeli pozostać z Europą na polu tej
przeważnej sprawy o Chablais i Faucigny?

Wszakże są okoliczności mówiące języ-
kiem sądowym, zwalniające, które wymysł
dzienników szwajcarskich aż do pewnego
stopnia tłómaczą. Nie można im się tak da-
lece dziwić, gdy w parlamencie angielskim
p. Kinglake interpeluje ministra, wynurzając
życzenie, aby wysłany do Syryi komisarz
lord Dufferin, starał się odkryć cechy fa-
bryczne na broni jaką znajdzie w ręku Ma-
ronitów, czy przypadkiem cechy te nie są
z fabryk francuskich, aby usiłował dojść,
czy dziennik arabski wychodzący na pozór
w Bejrucie, nie wychodzi rzeczywiście w Pa-
ryżu, albowiem ponieważ dziennik ten wa-
śnił Maronitów z Druzami, i do zapasów
plemiona te zagrzewał, nie byłoby wtedy
wątliwości, kto był istotnym podżegaczem
i sprawcą wypadków syryjskich. I to wszy-
stko dla tego, że Francya zrobiła wypra-
wę! Francya taką w niej ma korzyść, iż
dla tego pobudzała do rzezi, dostarczała
broni Maronitom, bo już teraz nikt w pa-
rlamencie nie wątpi, że pierwszy strzał padł
od Maronitów nie od Druzów, ona druko-
wała dzienniki arabskie i rozrzucala dla
poduszczania do mordów. Jest to przyznać

trzeba wyrok ze stanowiska czysto-angiel-
skiego. P. Kinglake zapomina całkiem o ludz-
kości, to jest w charakterze angielskim, ale
niechęć przeciw Francyi i egoizm zaślepia
go do tyłu, że zapomina o tem czego jako
Anglik, to jest jako „istota polityczna“ za-
pominać nie powinien, że Rosya przed kil-
ku miesiącami uprzedzała powtórnie Euro-
pę o położeniu Chreścian pod berłem Tur-
eckim, że Sułtan w odezwie do rządzców
wszystkich swych krajów, nie mówi wcale
o Maronitach i Druzach, ale zaczyna ode-
zwę od wyrazów: „że Muzułmanie uderzyli
na Chreścian“... Jeżeli Porta to przyznaje
i nad tem ubolewa, jeżeli poleca najsurow-
sze środki swym paszom, jakże p. King-
lake nie rumieni się swych maluczkich do-
niosłością a olbrzymich niegodziwością do-
mysłów? Wolimy już dzienniki szwajcarskie,
które po prostu widzą w wyprawie syryj-
skiej wybieg chwilowy dla usunięcia gro-
źnej sprawy o Chablais i Faucigny...

Oddać trzeba sprawiedliwość lordowi Pal-
merstonowi, że w odpowiedzi na interpel-
lację p. Kinglake, pominął milezieniem jego
na Francję rzucone podejrzenia. Uratował
honor jeżeli nie parlamentu to przynajmniej
gabinetu. Oświadczył jak dawniej, że ko-
misarz angielski będzie działał wraz z ko-
misarzami innych mocarstw, że komisya eu-
ropejska zatrudni się rozwiązaniem zadania:
„jaki systemat rządowy będzie najwłaści-
szy do uszczęśliwienia mieszkańców tego
kraju“. Bardzo atoli słusznie zauważał zna-
ny publicysta p. Saint Marc Girardin w *De-
batach*, że biedna ludność chrześcijańska w Sy-
ryi i Libanie, nie znajduje się bynajmniej
w położeniu szukania „jakiby ją systemat
uszczęśliwił“ ale że żąda jedynie aby jej
niemordowano, niełupiono, niepalono, aby
niegwałcono kobiet, niezarzynano dzieci,
aby miała kawałek chleba żeby się poży-
wić, ladażakie łachmany aby się okryć i
dach aby się schronić, słowem, że chrze-
ścianie syryjscy błagają dziś tylko o opie-
kę przeciw muzułmanom, a ten systemat
rządu najpewniej zaprowadzi wojsko jene-
rała Beaufort, nierównie skuteczniej od ko-
misarzy europejskich a nawet od lorda Du-
fferin. Któż w istocie nie widzi, że zastoso-
wanie jakiegokolwiek doktryny w tej chwili,
że rozprawy o systematach rządowych u-
szczęśliwiających ludność są okropną ironią
w obecnego stanu rzeczy, gdzie blisko 20,000
trupów leży, gdzie 6000 wdów a 10,000
sierot pozostało, gdzie tysiące ludzi woła
znosić głód i choroby, woła tułać się nad
morzem w pobliżu okrętów europejskich i
pod ich zastoną, woła zresztą uciekać do
Cypru i Rodu aniżeli wracać do swych sie-
dzib, gdzie ich zresztą same gruzy i popioły
czekają. I w tejże to chwili chce lord Pal-
merston, aby komisya zawiązała się w kon-

ferencyę, i toczyła rozprawy jakby w pa-
łacu hr. Walewskiego lub p. Thouvenela,
nad systematem rządowym najwłaściwszym
do uszczęśliwienia chrześcian syryjskich! Nie,
to zaprawdę niepodobna, aby lord Palmer-
ston mówił z przekonania, to forma parla-
mentarna i nie wiecdej. Komisarze europej-
scy mają dziś przed sobą dzieło sprawied-
liwości i miłosierdzia. Ludzkość niepozwała
w tej chwili polityką się trudnić. Gdyby nie
polityka, pisaliśmy dawniej, niebyłoby przy-
szło do rzezi w Damaszku. Francya opo-
źniając wyprawę uczyniła aż nadto wyma-
ganiom polityki. Okropną byłoby rzeczą,
gdyby teraz znów w Syryi polityka wzięła
górną nad ludzkością, tak jak w lipcu stało
się w Europie; gdyby nie myślano o nie-
szczęśliwych, ale o rządzie coby ich szczę-
śliwymi uczynił. Możnaż się tu zgody mię-
dzy mocarstwami spodziewać? Na później-
wiec odłożyć rozprawy kto i jak ma rzą-
dzić, ale co zwłoki nie cierpi, a gdzie
w imię ludzkości na zgodę rachować nale-
ży, to w tém, jak zagoić rany, powetować
klęski i ukarać zbrodniarzy.

Korespondencya Czasu.

Wrocław 26 sierpnia.

† Spór dziennikarski o treść umowy cieplickiej
jeszcze się nie skończył. Po zaprzeczeniu jej, da-
nem przez *Gazetę pruską*, nastąpiło zaprzeczenie
przez urzędową prasę francuską. Ale że żaden
z tych urzędowych organów nie objawił, na co się
w Cieplicach zgodzono, ani nawet nad czem obrado-
wano, a obradować nad czemkolwiek musiano,
nie można się *Nordowi* i innym dziennikom dzi-
wić, że, ochłonawszy z pierwszego zdumienia, ob-
stają przy swych podaniach. Obstawiano o to tyle
jest słuszne, że pod względem przedmiotu narad
cieplickich niemasz, zdaje mi się, wątpliwości; pod
względem zaś rezultatu narad, czyli istotnego zo-
bowiązania się, bądź ustnie bądź piśmiennie, jest
więcej niż prawdopodobna, że w owych wersjach
dziennikarskich są niedokładności i pomyłki. Dzi-
wi się ten i ów niemiecki i zagraniczny dziennik,
że prasa urzędowa wątpliwości tej, która niepokoi
opinią publiczną, nie kładzie końca. Na to jest
odpowiedź, że list Cesarza Napoleona do Persi-
skiego zbyt nowym jeszcze jest przykładem, aby
mógł służyć za wzór do traktowania spraw publi-
cznych. Zostawmy zatem wyjaśnienie zaszłego sporu
czasowi, który w obec przyspieszonego biegu wy-
padków nie każe nam zapewne zbyt długo czekać.

Książę Rejent opuszcza pojutrze Ostendę i uda
się najprzód do Baden-Baden, gdzie bawi Książna
Pruska, skąd w pierwszych dniach przyszłego mie-
siąca powróci do Berlina, bo około tego czasu roz-
poczyna się wielkie ćwiczenia polowe nowo reorga-
nizowanej armii, którym Książę chce być obecny.
Książę Fryderyk Wilhelm odwozi żonę swoją dnia
1 września na wyspę Rugia do Puttbus dla uży-
wania kuracyi morskiej, a sam powróci do Berli-
na, aby wziąć udział w ćwiczeniach wojskowych.
Dnia 14 p. m. młody książę pojedzie po żonę i
przedstawi ją w powrocie miastu Szczecinowi,
które gotuje się do uroczystego gości swych przy-
jścia. Dopiero po tym czasie nastąpi widzenie się
młodych księstwa z królową angielską w Kobur-
gu, gdzie w ogóle podczas pobytu królowej ma

Hamburg 25 sierpnia.

Od kilku dni wiele tu zajeżdżało gości znako-
mitych. Hrabia Paryża z księciem Chartres one-
gdaj opuścili Hamburg. Ten ostatni ma wstąpić
do służby pruskiej. Wczoraj widziałem na galerii
gieldowej podczas birzy książąt Leuchtenbergów-
Romanowskich. Prócz tego wielu Rosyan wraca
przedwcześnie do Rosyi, gdyż pogoda nie sprzyja
tego lata wycieczkom dla rozrywki lub poratowa-
nia zdrowia u wód zagranicznych. I z Warszawy
dość przybyszów przejeżdżających i bawiących
tutaj czas jakiś. Wszyscy coś narzekają na świat
urzędniczy przesiąknięty duchem kasty biurokracyj-
nej z powodu braku wykształcenia i fałszywego
postępowania; jest to prawdziwie nieszczęście dla
kraju, bo wrogi te i rządu i narodu, coraz więcej
górną biorą i przestają zupełnie być ludźmi, a stają
się tylko narzędziami bezwładnymi niektórych tę-
pych motorów poruszających całym mechanizmem
nieodolnej organizacji. Choćby rząd terazniejsze-
go Cesarza był w ogólności za postępem i roz-
szerzeniem swobód w pewnym względzie, to gor-
liwi urzędnicy starają się takowe różnemi sposo-
bami pogniebić, oświatać coraz więcej podkopują,
najszerzej i legalnie chcą kraju złe tłómaczą, aby
przypodobać się swoim przełożonym i podobnie
działają nieustannie na szkodę kraju.

Z Petersburga donoszą o ciągłym wychodźstwie
Tatarów z Krymu do Dobruczy, a z Kaukazu do
Azyi Mniejszej. Jenerał Loris Melichow za układy
w Konstantynopolu o przesiedlenie się górali kau-
kaskich do Azyi Mniejszej, dostał order św. Anny
I tej klasy. *Journal de St. Petersburg* donosi, że
zyd Garfunkel, z bogactwami się na monopolu wód-
czanym, uszedł z Rosyi, zostawiając dużym skar-
bowi 1,125,000 rsr., że będąc obywatelem pary-
skim oskarżony został przed trybunałem paryżkim
o zapłacenie owej sumy. Garfunkela adwokat ob-
jawił, że jego klient musiał opuścić Rosyę w sku-
tek swych politycznych przekonań! Tajemnica ca-
ła wychodziła Garfunkela na tém polega, że zro-

Część Literacko-Artystyczna.

KORESPONDENCYA Z PARYŻA.

„O cém tu dumać na paryżkim bruku?“ takie
pytanie położył sobie wieszcz nasz Adam rozpo-
czynając pisanie *Pana Tadeusza*, najpiękniejszej
epopei, najlepszego historycznego romansu, jaki
literatura polska posiada. Od tego wiersza zaczy-
na się wstęp tłumaczący dla czego w przeszłości
ojczystych wypadków szukał osnowy do swęj po-
wieści. Pisząc ją w roku 1834, pod wrażeniem
świeżo zaszłych zdarzeń, pod uciskiem nientulone-
go żalu, tylko przenosząc się myślą w ubiegłe
czasy, znajdował dla siebie pociechę i nią z czy-
telnikiem chciał się dzielić, bo powiada:

Dziś... dla nas w świecie nieproszonych gości,
W całej przeszłości i w całej przyszłości,
Jedna już tylko dziś kraina taka,

W której jest trochę szczęścia dla Polaka:
Kraj lat dziecinnych!... On zawsze zostanie
Święty i czysty, jak pierwsze kochanie,
Niezburzony błędów przypomnieniem,
Nie podkopany nadziei złudzeniem,
Ani zmieniony wypadków strumieniem.

Te kraje radnym myślami powitał,
Gdziem rzadko płakał, a nigdy nie zgrzytał:
Kraje dzieciństwa, gdzie człowiek po świecie
Biegi jak po łące, a znał tylko kwiecie,
Małe i piękne, jadowite rzucił,
Ku pożytecznym oka nieodwrócił.

Te wspomnienia lat dziecinnych, te kraje będą-
ce ich kolebką gdzie...

Każdy kącik ziemi był znajomy
Aż po granicę — po sąsiadów domy.

noobecni się w pamięci wieszczu i na swęj lutni
wyśpiewał nam przeczudną pieśń z przeszłości, któ-
ra już nigdy się niepowtórzy. Do jej dźwięcznych
akordów:

I przyjaciele wtenczas pomogli rozmowie,
I do pieśni rzucali mi słowo po słowie:
Jak bajeczne żorawie, na dzikim ostrowie,
Nad zaklętym pałacem przelatując wiosną,
I słysząc zaklętego chłopca skargę głośną,
Każdy ptak chłopcu jedno pióro rzucił:
On zrobił skrzydła i do swoich wrócił...

I wróciwszy do swoich, co sam zapamiętał, co
mu przyjaciele dorzucili słowo po słowie, opowie-
dział we dwunastu pieśniach, dla których jakiego
żądał przyjęcia, jakiej jedynę dla siebie pragnął
nagrody?... Oto na koniec wstępu wyznaje:

O, gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy;
Żeby wieszczki kręjąc kołowrotki,
Gdy odśpiewają ulubione zwrotki
O tej dziewczynie co tak grać lubiła,
Że przy skrzypczkach gąskę pogubiła.
O tej sierocie, co piękna jak zorze,
Zaganiać ptastwo szła w wieczornej porze:

Gdyby też wzięły wieszczki do ręki
Te księgi, proste jako ich piosenki!...

bo dla wieszczu Adama, był droższy

..... niż laur Kapitolu

Wianek rękami wieszczki usnuty
Z modrych bławatków i zielonej ruty.

Wstęp ten do *Pana Tadeusza*, równie jak część
pierwsza *Dziadów*, po raz pierwszy wydrukowane
zostały w nowym paryskim wydaniu *Pism Mickie-
wicza*, których tomy trzeci, czwarty i piąty, oraz
siódmy do jedynastego zawierające *kurs literatury
słowiańskiej*, po francusku, ostatecznie wyszły na
wzrost publiczny i prenumeratorem rozesłane zo-
stały. Donosząc o tem dla zaspokojenia skwapli-
wej niecierpliwości czytelników, tu jeszcze raz po-
wtórzmy, że tomy pierwszy, drugi i szósty wy-
drukowane będą niezawodnie w bieżącym roku.

Przeszłość i przyszłość; zawsze o niej tylko mo-
wa, powie mi nie jeden. Mówcie raczej co będzie,
czego się spodziewać od przyszłości?... W braku

biwszy ogromny majątek, przez czas kiedy jego polityczne przekonanie w zgodzie było z życiem i zarobkiem w Rosji, niechęć go teraz postradać, skoro towarzystwa wstrętności groziły mu utratą zysku, na który spekulował, i dla tego uciekł za granicę. *Wiadomości Petersburskie* wspomina, że urzędowe dzienniki w Rosji, tam gdzie żydzi mieszkają, najwięcej przepelnione są wieściami o przestępstwach żydów, a najwięcej dopuszczają się ich gminy żydowskie oddając żydów nieprawie w rekruty, aby się ich pozbyć. Dnia 17go sierpnia spalono 3,040,000 sztuk papierowych biletów kredytowych w Petersburgu. Tegoż dnia wstąpiła młodzież szkół wojskowych z obozu pod Peterhofem do stolicy. Oznacznym pożarom nadeszły 20go t. m. depesze do Petersburga. Miasto uniwersyteckie i gubernialne Kazań paliło się; przy odejściu depeszy sto domów zgorzało, ogień przeniosł się do innych części miasta. W Saratowie cała jedna część miasta zgorzała; w Moskwie zaś 12 domów. Z Niżnego Nowogrodu, gdzie odbywa się roczny wielki jarmark, pierwsza depesza przyszła do Petersburga 19go sierpnia, datowana z 18go sierpnia; donosi ona o przywozie 40,000,000 funtów żelaza, większej ilości herbaty aniżeli w przeszłym roku, ale zarazem o spadku cen na wyroby rosyjskie. Dowodem to zmniejszonego odpływu wyrobów do Chin, tego głównego targu rosyjskich fabrykatów, który rok w rok się zmniejsza. Przyczyną tego, powstanie w Chinach i wojna z mocarstwami zachodnimi.

Scena hamburska zaczyna się ku ziemie podnosić. W operze śpiewać będzie p. Rafalski basista z Pragi. Obecnie tańczy p. Albina di Rhona, przesławniej urody. P. Natalia Eschborn, znana pod nazwiskiem Frassin, której ojciec jest tu kapelmistrzem, wysłała przeszłego tygodnia za Księcia wirtemburskiego Fryderyka, byłego generał-majora rosyjskiego. Dawna śpiewaczka różnych teatrów niemieckich i włoskich, spokrewniła się takim sposobem z domami panującymi w Kobergu, Anglii, Prusach itd. Dyrektor tutejszego „Stadttheater“, Dr. Wollheim da Fonseca, daje widowisko na korzyść wdów i sierot po zamordowanych chrześcianach w Syrii.

Wiedeń 27 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki tutejsze zwracają głównie uwagę na postępy Garibaldi. Nie tają już one od niejakiego czasu, że zwątpiły o sprawę króla Franciszka, a dziś upadek jej widzą już nie tylko prawdopodobny, ale nawet bliski. Nie inaczej muszą się zapatrywać na ten stan rzeczy w samym Neapolu, albowiem ciągle przybywają do Wenecji i Tryestu zbiegi z tego państwa, jakoteż z Rzymu. Są to osoby przywiązane do obecnego stanu rzeczy, lub przynajmniej lekko się zmieniające one i ofiar do jakichby może zniewolonomi być mogły. W szeregach tej emigracji są także i tacy, którzy o swoje życie lekają się. Jak artykuł *Constitutionnela*, tak i artykuł *Opinione* przeciw wojnie z Austrią mówiący, nie wspominając już o przemowach Cesarza Napoleona na podróży mianych, są niejako skazówkami, że pokój utrzymanym zostanie w najbliższym przynajmniej czasie; wszelako nie trzeba tego brać za dowód zamilowania pokoju jako raczej za krok przeczności. Wieści o nowym kongresie w zamiarze uporządkowania Włoch na nowo kraja, lecz mało znajdują wiary. Tymczasem stosunki dyplomatyczne z Prusami i widoki pogodzenia przeciwności mogących jeszcze zachodzić z Rosją, głównie w tej chwili cechują politykę zewnętrzną. Co do wewnętrznej, wszystkich uważa za zwrócenie na posiedzenia pełne Rady państwa, które wkrótce na nowo się rozpoczyna i skupić będą w sobie cały kierunek przyszłej organizacji państwa.

— Książę Albrecht pruski wyjechał dziś na kilka dni do Drezn. W sobotę przybędzie na dni kilka W. książę Darmstadzki Ludwik III.

— Dla wojska papieskiego robiono letnią odzież w Wiedniu i Tryeście, i takową w zupełności wygotowano i odesłano w ciągu tego lata. Intendent armii papieskiej Merode głównie żądał, aby umundurowanie i kraj były austriackie.

— J. C. Mość przyjmował dziś na posłuchaniu patriarchy Rajaczycy i praelata papieskiego z Rzymu X. Nardy.

Królestwo Polskie.

Kurier Wileński pisze co następuje o spławie i handlu na Niemnie:

„W tym roku spław na Niemnie był bardzo znaczny; przyszło około 300 wicin, głównie ze zbożem, a w części z lmem i pieką. Wiciny te niosły kapitał przeszło 4 miliony rs. — prawie wszystkie co Litwa nadniemeńska cudzoziemcom za brane od nich towary w zamian dać może. Obejrzawszy warunki w jakich litewskie płody przychodzą i spieniężają się w Królewcu, zrobiliśmy następne spostrzeżenia:

Spław zboża wiciną kosztował w tym roku 30% wartości zboża. Wiciny przybywają do Królewca późno: wypływając z górnego Niemna na początek kwietnia, zaledwo w końcu maja lub w czerwcu mogą stanąć w porcie. Z tego powodu jeżeli którego roku niedostatek zbioru na zachodzie Europy ceny podniesie, my z tych cen korzystać nie możemy, zboże nasze już się spotyka z nowym na Zachodzie pływem. Przyczyną tak kosztownej i tak długiej wicin żeglugi jest zanieczyszczenie Niemna, niedozwalające wicinom płynąć w dni wietrzne.

Spław tegoroczny był szczęśliwy, a jednak na 300 wicin około 10 rozbiło się i kupecy stracili cały kapitał, właściciele ziemscy całoroczny zbiór zboża, albowiem asekuracyi na Niemnie już nie ma.

Za każdą prawie wiciną jedzie do Królewca jej właściciel i sam zboże sprzedaje. Liczni nasi właściciele ziemi przyjeżdżają co rok do Królewca, nudzą się tam, ekspensują, a balamuceni przez kupców niemieckich prawdziwymi i zmyślonemi telegramami, bez żadnej znajomości handlu zagranicznego, bez żadnych directe stosunków z prawdziwymi naszymi zbożakami, jedni mniej, drudzy więcej, ale wszyscy bez wyjątku są oszukiwani.

Te spostrzeżenia nasuwają nam następujące uwagi:

1. Kapitałnym interesem dla nas jest oczyszczenie i ogrobowanie Niemna, po którym rolnicze płody zawsze będą szukać drogi, gdyż przewóz ciężkich towarów koleją żelazną na większą odległość najniezawodniej przystępnym nie będzie. Taka regulacja rzeki nie może być dopełniona siłami pojedynczych ludzi.

2. Kompanie asekuracyi żeglugi rzecznej odmówiły asekurowania wicin na Niemnie, a to z dwóch przyczyn: raz dla tego, że rzeka nieoczyszczona jest wielce niebezpieczną, drugi raz dla tego, że zajmujący się handlem żydzi nasi, dopuszczają się w asekuracyi wielkich nadużyć i w władz miejscowych niższego rzędu znajdują powolność dla kompanii szkodliwą i niebezpieczną. Nie od nas zależy usunąć te przyczyny odstręczające kompanie już uorganizowane od zabezpieczania spławu na Niemnie, ale od nas zależy urządzić własną, prywatną asekurację, która małym procentem przez wszystkich wysyłających wiciny właścicieli ziemskich złożonym, zabezpieczałaby każdego od strat wielkich.

3. Tamę także niemając do większego rozwoju i ułatwień tego handlu, stanowią opłaty, jako to transito, komisowe, agencye i spichrze, które blisko połowy wartości ziarna spławianego dochodzą.

4. Pożyteczną byłoby rzeczą założyć w Królewcu litewską agencję handlową, która przez urządzić directe z Anglią i Holandją stosunki, mogłaby ochronić handel litewskiego zboża od pruskiego przekupstwa. Zapewne agencja takowa spotkałaby z początku wielkie trudności i złą wolę kupiectwa, ale z czasem wielkie mogłaby oddać usługi, i właściciele ziemscy posyłający wiciny do Królewca, powinni by coś na to zryzykować.

— Wiadomo, że na Ukrainie zawiązało się Towarzystwo dla założenia żeglugi parowej na Dnieprze. Towarzystwo to dopiero w r. b. urządziło regularną żeglugę parową na środkowym Dnieprze, gdyż na dolnym dawniej już krążyły parowce. O utworzeniu tej żeglugi parowej na Dnieprze donosił p. Tadeusz Padalica co następuje w liście następującym do *Gazety Warszawskiej*:

Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze, na koniec w roku bieżącym otworzyło dla Ukrainy jedną drogę więcej, mianowicie: drogę na Dnieprze, tę historyczną drogę, po której płynęły niegdyś zwycięskie drużyny Światosława na południe, do tych bogatych i pięknych krain, z kąd dowożono owoce, wino, złotolite materye i broń bogatą. Od tej epoki puszczono ją w zapomnienie i tylko czajki kozackie od czasu do czasu płynęły tędy, w Ukrainę, niosąc pokutników siewowych i ofiary na kijowskie monasterie. W obecne nam czasy, to poetyczne i piękne łóżyisko rzeki zajał wyłącznie w swe posiadanie handel, ale nie ten handel, co na zachodzie pokrywa wody paropływami,

wznosi miasta na brzegach i nadbrzeżne góry ozdabia w ogrody i wille. Przeciwnie, handel natury pierwotnej, ciężki, cichy, nieświadomy, pławiący do ujść rzeki krocąc sosen z litewskich i poleskich trzebieży, a zabierający z południa sól krymską i zboże na holowniki. Przemysł ten był wyłącznie w ręku żydów. Skryty, zatajony, działający na rozdrób i własną rękę, nie mógł on ani umiał posłużyć się większymi środkami, i dla tego przy dawniej stał rutynie. Potrzeba wszakże zamiany tych niezbędnych do życia produktów, zboża, soli i drzewa, była tak nagła i nieustanna, iż pomimo najgorszych przewodników starostwieckiego przemysłu, pomimo zupełnego braku nowych środków, pozyskanych w mechanice, stowarzyszeniach i parze, handel na Dnieprze przybrał znaczne rozmiary i w milionowe przeobraził się cyfry.

Niepotrzeba uciekać się do statystycznych wywodów, ażeby zostać przekonanym, ilu potrzebom zadość uczynić może rzeka łącząca poleskie ogromne lasy ze stepami południa i w połowie biegu przerywnąjącą bogatą w zboże Ukrainę? Litwa żąda i żądać będzie zboża i soli, a stepy leśnych materyałów. Jeszcze wieki upłyną, zanim tak naturalna i prosta zamiana ziemskich płodów znajdzie kierunek inny, dogodniejszy dla stron obudwu.

Do dziś dnia wszakże handel dniewprowy nie wyszedł z dawniej swojej rutyny. Przed dziesięcią czy więcej laty, przypominamy, zawiązało się Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze, ale zbudowane statki siedziały tak głęboko w wodzie, a siłę miały tak źle zastosowaną do ciężaru, iż użytemi być nie mogły do holowania statków. Stowarzyszenie to upadło. Później wszakże widzieliśmy statki parowe osób prywatnych, które z rozmaitem powodzeniem odbywały żeglugę na Dnieprze; ale te przedsięwzięcia były zbyt drobnej skali, lub redukowały się do własnych potrzeb, i żadnego wpływu na stan ogólny żeglugi nie wywarły. Przed kilku laty, znany u nas kupiec Jachnenko, zbudował u siebie, przy fabryce cukru w Mlejo-wie, paropływ wyłącznie w celu dowożenia rafinatu własnego do Kremenczuga i Kijowa, a chociaż otrzymał ztąd zyski, lecz ile wiemy, budowa tego statku jest chybioną, z powodu nadto głębokiego osadzenia go w wodzie i zbyt małej siły parowego kotła. W obecnej chwili, zbudowany został przy tej fabryce statek drugi, mający posiadać praktyczniejsze warunki do żeglugi.

Lecz te prywatne przedsięwzięcia, jakieśmy powiedzieli, niewywierają dotąd żadnego wpływu na stan ogólny żeglugi. Dotąd bajdaki, berliny i trawty, pędzone wiatrem, wiosłami lub holowane przez ludzi, stanowią główny sposób komunikacji wodnej i ta niewdzięczna praca, zabierając dużo sił i czasu, jest jedyną przeszkodą do rozwinięcia handlu na Dnieprze, na stopę odpowiednią potrzebom czasu.

Zawiazane w roku przeszłym Stowarzyszenie żeglugi parowej na Dnieprze, po wielu niefortunnych przejściach, dopiero w r. b. zaczęło organizować się porządnie. Jak dotąd, ma dwa tylko parowe statki, odbywające peryodyczne kursa między Kijowem i Kremenczugiem, każdy raz na tydzień. Długo wątpiono, czy brzegi Dniepru dostarczą stosowną ilość podróżnych; alie zaledwo zrobiono peryodycznie kilka kursów, gdy prawie wszyscy okoliczni mieszkańcy przeniesli podróż wodną nad lądową i statki są przepelnione podróżnymi. Nieumiano wprawdzie urządzić się jeszcze tak, ażeby można było zupełnie zadowolonym z tej podróży, lecz mamy nadzieję, że zarząd Stowarzyszenia sprostuje te niestosowności. Za największą dogodność uważać należy nadzwyczajną płytkość statków i szybki bieg ich, nawet przeciw prądowi. Są to dwa nader ważne warunki w żegludze na Dnieprze, bo rzeka ta płynie szybko a podczas lata wysycha w wielu miejscach do tego stopnia, iż dla statków cokolwiek głębiej idących w wodę żegluga staje się niepodobną.

Alie pod względem urządzenia samych statków i stacji, a także kilku pomniejszych szczegółów podróży, są rzeczy które koniecznie sprostować trzeba. Tak na przykład, paropływy te niemają kajut sypialnych, gdy podróżni, jadący z Kremenczuga do Kijowa, dwa nocegi na statku odbywać muszą. Stacje są urządzone tym sposobem, iż na każde przejście statku przypada nocleg jeden w ługu dniewprowym, z tej i tamtej strony Czerkas, gdzie prócz komarów, podróżni najmniejszej niemają dogodności i prócz kilkunastu sążni drow,

niema żadnej budowy, gdzieby na nocleg schronić się można. Do dziwactw, czy kaprysów Towarzystwa zaliczyć trzeba warunek noszenia drow na statek, nałożony na podróżnych trzeciej klasy.

A wreszcie, pominąwszy te wady pierwszego urządzenia się, sama podróż niejest bez przyjemności.

N i e m c y .

Zdaje się rzeczywiście, że się nie skończą wersje o zjeździe tepleckim. Korespondent berliński do *Gazety Kolońskiej* mówi, że się sprawozdawcy gazet ubiegają o lepsze w wymysłach o tym zjeździe. Byłoby niesłuszną w liście podanych już doniesień pominąć berlińskiego korespondenta do urzędowego organu wirtemburskiego *Staatsanzeigera*, zwłaszcza, że przeszedł on wszystkich swoich kolegów pod względem bujności imaginacji. Mówi on bowiem, że w Teplicach ułożono już wszystko co należy na przypadek napaści francuskiej na Wenecję, a to pod względem komendy wojsk austriacko-pruskich, tudzież związkowych. Potrzeba tylko chyba, żeby korespondent ten wykażał główne ruchy strategiczne, skoro mu już wiadomo, że Francja uderzy na Wenecję. Zaprzeczenia urzędowe *Gazety Pruskiej* na nie się tu nieprzydadzą, lubo że ta gazeta powiada, że nie w Teplicach nie ułożono, nie nie podpisano, nie nie spisano nawet protokółarnie. Przypominamy jednak sobie, że korespondenci wiedeńskich dzienników wysłani do Teplie żeby zapisywać wszystkie szczegóły zjazdu, wyraźnie mówili, że hr. Rechberg udał się był z papierami pod pachą (sic) do domu Księcia Rejenta.

— Dnia 22 sierpnia zamkniętymi zostały w Hamburgu konferencye rządów niemieckich nad prawem morskiem. Kto o tych konferencyach słyszał? Prawa przyjęte tam, mają być drugi raz czytane na zjeździe w Norymberdze 29 października, gdzie raz jeszcze naradzać się będą nad ułożeniem powszechniej ustawy handlowej dla całych Niemiec i krajów pod rządami niemieckimi zostających. Nierozumiemy, jak można myśleć o zaprowadzeniu jednego i tego samego kodeksu handlowego w całych Niemczech, skoro definicje najważniejsze prawne, jak np. definicja własności, spadków itd. są rozmaite, a każdy kraj niemiecki posiada inny kodeks cywilny, oparty na innych pojęciach prawnych.

F r a n c y a .

O podróży Cesarstwa donosi *Monitor* z Dijon w dniu 23 sierpnia:

W Montbard marszałek Canrobert, który wyjechał na spotkanie Cesarstwa na granicę okręgu w którym dowodzi, wsiadł do Cesarzowskiego pociągu, równie jak generał dywizyi Faucheu.

Cesarstwo przybyło do Dijon o godz. 4ej. Przyjmowani byli wdworem przez mera, który Cesarzowi wręczył klucze miasta, oraz przez najwyższe władze departamentu, z kąd udali się do katedry, gdzie na nich czekał arcybiskup na czele duchowieństwa. Mgr. Rivet wyraził Cesarstwu swe życzenia powitalne, na które Cesarz odpowiedział kilkunastu wyrazami dziękczynnymi. Z katedry Cesarstwo udał się do prefektury w pośród gromady ludu przybyłego z różnych stron departamentu, z czego powziąć mogli przekonanie o uczuciach patriotycznych ożywiających departament Cote-d'or.

Wieczorem ma być dany przez miasto bal dla Cesarstwa w dawnym pałacu książąt burgundzkich.

P. Vernier deputowany i mer w Dijonie następnie przemówił w chwili przybycia Cesarstwa do dworca:

„N. Panie! Klucze, które mam zaszczyt podawać W. C. Mości, dwa wielkie przechowują z sobą wspomnienia: Ludwik XIV przyjmował je przed dwoma wiekami, kiedy jak dziś W. C. Mość, zwiędzał prowincje świeżo przyłączone do Francji. Nabył on je prawem zwycięstwa, kiedy W. C. Mości nadało powszechne głosowanie ludności Sabaudy i hrabstwo Nicejskie. Rząd W. C. Mości oczarował kraj cały aż do zachwytn, a jeżeli Europa lekka się potęgi Twoego oręza, lekka ona się rzeczywiście daleko więcej sympatyi, jaką sobie W. C. Mość zaskarbił u ludów. W obec wielkiej teraźniejszości, niechaj mi wolno będzie przypomnieć, że miasto nasze pierwsze ją przewidywało, gdyż pierwsze usłyszało z ust W. C. Mości te prorocze wyrazy: „Bądźcie pewni, że Francja w rękach moich nie zginie.“

„N. Pani! Burgundya szczęśliwą jest i dumną, że

wieszczego daru, sam z obecności, z ciągłej ulew i słoty mogąc tylko przewidzieć pewne narzekania gospodarzy, obawę podróżeń chleba a ztąd pisk ubożuchnego ludu, w sfery polityczne ani zajrzeć mam odwagę. Przecież żeby coś powiedzieć przepiszę tu z listu *Autora Irydiona* (z Baden 3go sierpnia 1852) adresowanego do jednego z generałów naszych, kilka wierszy objaśniających sposób zapatrywania się jego na wypadki ówczesne. Od tej chwili upłynęło lat ośm.

„Smutno drogi generale i arcy smutno na tym świecie. Wszystko się gmatwa i płacze a nie w pięć ni w dziewięć, a nie w czas ni w porę. Wszystko trudnem, wszystko cierpkim.

„Mam nadzieję, że nie na marne widowisko tylko przywrócony orzeł na sztandarach i że nie za długo zechce pokazać światu, że jeśli nie pieje jak kogut, to dziobem i szponami umie postać świata przemieniać; bo gdyby do tego się nie wziął, toby zeszedł jeszcze niżej od koguta i stał się dudkiem.

„Do finansów bowiem utrzymywania, lepszy odeń kogut. Do stosunków spokojnych i normalnych

z europejskimi pany, lepsza lilia. On zaś stworzon by wojował i burzą złe, możność do dobrego w świecie zepsutym otworzył. Jeśli zaś skrzydła zwinie i będzie siedział jak w klatce żrząc pić i śpiąc: to niedługo pierwszy lepszy powiew go zrzuci — a wtady rozdeptają go wilki i szakale.

„Tak rzeczy uważam; musi i generał drogi poniekać myśleć tak samo...“

Nie wiem co on myśli, ale wiem, że w tej chwili czyta *Żywot J. U. Niemcewicza* spisany przez księcia Adama Czartoryskiego, od dwóch dni będący tu w ręku wszystkich.

L***

DZIEJE LUDU IZRAELSKIEGO

pod sterem naczelników z rodziny Asmonejskiej przez Domicyana Mieczkowski.

Lwów 1860 r.

Naród hebrajski wybrany przed wieki od Boga,

zaszczycony bezpośredniemi rządami najmędrszego Pana wszechświata, stoi w dziejach rodu ludzkiego, jako żywa praktyczna, nieustająca nauka dla wszystkich ludów ziemi, iż uległość najświętszemu władztwu Boga, niezbędnym jest warunkiem, szczęścia osobistego i towarzyskiego, doczesnego i wiecznego w ludzkiej społeczności, iż doskonałość która tegoż szczęścia jest rekojmia; jedynie pod rządami Stwórcy należyte rozwijać się i rozkwitać zdoła. Odstępstwo od Boga, wyznaczona samowola prowadzi zaś koniecznie do znikczemienia, do upadku, do zagłady. Każdy ustęp z dziejów tego narodu, jasno i wyraźnie te prawdy przedstawia. Idzie tu zaś o to, aby niejako wyczerpać z tych dziejów czyli z pism świętych, w których się one zawierają, tę myśl Bożą, i w usiłowaniu wprowadzenia jej w świadomość i w życie narodów, rozwinać z niej odpowiednie nauki i przedstawić dotychczas wzory, dla społecznego bytu ludów dzisiejszych.

Tą myślą i chęcią przejęty pan Domicyan Mieczkowski, wybrał jedną z najpiękniejszych części

historii Starego zakonu, to jest czasy Makabeuszów pod których sterem i przewodnictwem naród izraelski zwycięskie staczał walki przeciw gniebielowi swemu Antiochowi Epifanowski królowi Syryjskiemu i przeprowadziwszy ją dokładnie w niniejszem dziele, wyprowadza z niej mnogie i obfite dla społecznego dobra nauki.

Żydz czytając to dzieło, poznają zaiste z zapalem, jak wielkich mieli przodków, jak znakomitych mężów, dzielnych bohaterów, którzy za dmem innemu nieustępując narodowi, a ta myśl powinna ich pobudzać do uczczenia zacności rodu swego, odpowiedniami towarzyskimi cnotami. Chrześcijanie zaś znajdują pod ożywczym światłem i ciepłem słońca Bożej prawdy, szczerne wzory cnót obywatelskich, poświęcenia, zmiłowania, miłości, dzielności i nieustraszonosci wzniosłych charakterów. Z pożytkiem więc i przyjemnie to pismo się czyta i daj Boże, aby mnogi korzyść przynosiło.

X. W. S.

W. C. Mość przyjmować może w swęj starodawnęj stolicy. Wie ona równie jak cała Francya, że jest na tronie niemniej uroczą opatrnością, wszystkich nieszczęśliwych, jak w razie potrzeby stać się możesz dzielną monarchią wielkiego kraju.

„Ludność nasza drży z niecierpliwości ujżenia Cię N. Pani i wyrażenia Ci swego przywiązania do Cesarza, któremu Francya zawdzięcza swą wielkość, do Cesarzowej, która Francję uszczęśliwia i do dostojnego następcy tronu, który blask jej i swobodę upomni.“

Z mowy arcybiskupa Rivet zamieszczonej w *Monitorze* wyjmujemy ustęp dotyczący polityki chwili obecnej:

„Przebywając morze dzielące nas od Afryki, W. C. Mość usłyszy jeszcze w szumie bałwanów ostatecznie echa owych pieśni tchnących nadzieją, jakie waleczni żołnierze nasi nucieli spiesząc z rozkazu W. C. Mości na pomoc Syrii i Libanu; a wiatr wschodni przyniesie Ci na swych skrzydłach wraz z nutą wojenną głos wdzięczności i zaufania tych nieszczęśliwych ludów, dla których sztandar Francji jest pociechą i rękojmią bezpieczeństwa, ponieważ — niech nam wolno będzie powtórzyć słowa W. C. Mości — „wszędzie gdzie się ukaże sztandar Francji, idzie naprzód wielka zasada, a w tyle za nim wielki naród.“

„Korzystaj N. Pani z podwójnego pełnego chwały świadectwa, jakie Ci pod tym względem własne daje sumienie. Jako chrześcijanin gromisz bałwochwalstwo i islamizm fanatyczny i barbarzyński, jako Cesarz Francuzów odgadłeś i wyprzedziłeś życzenia twojego ludu.“

„Bądź więc podwójnie błogosławiony N. Pani! za to wspaniałomyślne postanowienie, którego podejrziwe wymagania polityki nie mogły udaremnąć; oby Bóg dał, abyś W. C. Mość mógł zarówno odnieść triumf nad przeszkodami, a nawet rzec można nad pięćmi, jakie polityka ta, coraz bardziej zbaczająca z drogi prawa i sprawiedliwości, chce narzucić starszemu synowi kościoła katolickiego, Cesarzowi, następcy Pepina i Karola Wielkiego!“

„Tak jest N. Pani! oby Bóg dał aby raz dozwolone było Twojej synowskiej miłości oddać od dziedziny św. Piotra kipiące bałwany, które jej grożą i zapewnić naszej głowie, naszemu ojcu w Chrystusie, tę świętą zwierzęcość, jaką mu dwanaście wieków nadało. Jest to życzeniem W. C. Mości, wiemy to; jest ono i naszym. Bóg, którego błagać będziemy, udzieli Ci jak się spodziewam N. Pani tej nowej i wielkiej chwały, a nam tej niezmierniej pociechy.“

— Czytamy w *Constitutionnelu*:

„Szaniujemy boleść wygnania, pojmujemy jej drażliwość; lecz niepodobna nam przebaczyć jej wszelkie przesady i wszelką niesprawiedliwość.“

„Przypuszczamy zapewne, że Węgry którzy się do Francji schronili, usiłują zwrócić powszechną uwagę na swą ojczyznę; lecz dla czego np. nieśmiać imie monarchy austriackiego w te korespondencye widoczne i systematycznie nieprzychylnie, jakie nam codziennie przynoszą pewne dzienniki zagraniczne?“

„W istocie stosunki pomiędzy Francją i Austrią są dziś jak najlepsze, i żałować należy, że zbyt często o tem zapominając, usiłują wzniecać nieporozumienia pomiędzy dwoma narodami lojalnie na polu bitwy pojednanemi.“

„Jestże to zresztą właściwem, jak to czynią korespondenci o których mówimy, z umysłu puszczać w świat bezustannie najśmieszniejsze, jeżeli nie najfajszysze wieści. Cesarz Franciszek-Józef polecił swęj wielkiej radzie wypracować zasady organizacji, które mają przewodniczyć reformom w Austrii. Nie pora jest, jak mniemamy, podejrzawać dowolnie dobrą wiarę monarchy i jego śmiałość wytrwałość, kiedy właśnie dla wszystkich jawną jest rzecz, że J. C. K. Ap. Mość postanowił nie cofać się; kiedy wszyscy ludzie bezstronni pewni są, że niema możliwości wpływu, któryby zdołał lub śmiać zatrzymać go w drodze.“

„Druga uwaga: Zbliżenie się Austrii do Prus, nie jest jak powtarzają dziełem stronictwa, dawniej teorii rządowej, jest ono raczej wpływem polityki mądrej i na przyszłość pokojowej, jest dowodem ducha pojednawczego, który otrzymał głos, i rzeć nawet można lojalne poparcie Francji, Anglii i Rosji.“

„Mówiono wiele o uroczystości św. Szczepana w Węgrzech i utrzymywano, że wzniecała obawę w rządzie austriackim. Zaprawdę rząd ten nie wahał się w pierwszej chwili stanąć na czele ruchu państwowego. Chciał on uroczystość tę narodową uczynić jak najświetniejszą i zadowolnić, jak to głośno zapowiedział, wszystkie słuszne życzenia znacznej większości Węgrów.“

„Kochamy ten kraj szlachetny i nieprzestaniemy mieć dlań głęboką sympatję, lecz właśnie dla tego sądzimy się mieć prawo powiedzieć, że drobne intrzygi nieodpowiadające wielkości sprawy, którą mają bronić. Sprawie tej daleko lepiej usłużyć reformy liberalne, jak rewolucyjne poduszczanie.“

Włochy.

Urzędowy dziennik sycylijski następujący podaje opis wyprawy okrętu „Tuckery“ na okręt „Monarco“:

„Część floty sycylijskiej uczyniła wyprawę raczej męzną niż śmiałą. Kawaler Piola sekretarz stanu w wydziale marynarki, z korwetą parową „Tuckery“ niedługo „Veloce“ dowodzoną przez kaw. Burone Lerca i mieszczącą na pokładzie główny sztab, osadę wyborową i bersalierów, wyruszył z Palermo w celu pochwycenia neapolitańskiego

okrętu „Monarco“ stojącego na kotwicy w zatoce Castelmare i użycia go przeciw pierwotnemu właścicielowi.

„W nocy z dnia 13go na 14ty, „Tuckery“ uderzył odważnie na okręt, co zaalarmowało osadę neapolitańską mającą się na baczności i żywy ogień wszczął się z obu stron. Ludzie będący na „Tuckery“ nie mogli wtargnąć na pokład z powodu znacznej różnicy wysokości pomiędzy parową korwetą a okrętem.“

„Korzystne stanowisko osady okrętowej, wojsko liniowe zajmujące tamę portową i ogień baterji fortu, spowodowały rozstrójny odwrót, gdyż atak przestał mieć cechę najsiecia.“

„Tuckery“ cofając się nie chciał ani jednego strzału przez wyłączny wzgląd dla okrętów obcych, znajdujących się w pobliżu. Z obu stron byli zabici i ranni. Na pokładzie korwety „Tuckery“ sztab główny i bersalierzy odznaczyli się zmianie. — „Tuckery“ wrócił do Palermo, unikając dywizji neapolitańskiej, która zapewne była gotową do ścigania go.“

„Raport został złożony o tem świetnym czynie wojennym i wręczonym prodyktatorowi.“

Kaw. Piola, któremu głównie należy zasługa i zaszczyt tej akcyi kazał odczytać następujący rozkaz dzienny osadzie „Tuckery“ zanim opuścił pokład:

„Towarzysze broni! Nie mogę się z wami rozłączyć nie rzekłszy wam słowa podziękowania, pochwały, miłości, za udział jakiście wzięli w niebezpiecznej wyprawie, do której was prowadziłem.“

„Ochotnicy! oficerowie ładowi i morscy! nie dalsze kłamstwa waszej chwały! byliście wielkimi jak przystoi na żołnierzy wolności, jakimi są wszyscy ci, których geniusz Włoch prowadzi do wielkiego dzieła niepodległości ojczyzny.“

„Wyprawa wojskowa jaką zamierzaliśmy w nocy z dnia 13go na 14ty sierpnia nie powiodła się dla braku środków. Lecz meżtwo wasze nowym będzie dowodem waszej silnej woli uczynienia ojczyzny jedną i potężną.“

„Bracia wasi przypomną sobie z miłością walecznych, którzy polegli w boju, a gdy dzień przyjdzie, że równą bronią mierzyć się będziemy mogli z wspólnym nieprzyjacielem, naszym okrzykiem wojennym będzie: „niech żyją Włochy, niech żyje 2gi batalion bersalierów!“

(podp.) Sekretarz stanu Piola.

Czarnogóra.

Fremdenblatt donosi z Kotaru, że zachodziło niebezpieczeństwo zaburzeń w chwili spełnienia zamachu na księcia Daniela, albowiem straż jego przyboczna zebrała się na okrzyk swego naczelnika, który zawołał: „Bracia! zdrada przeciw nam uknuła, Austriacy zabili księcia; dalej na nich, rzuć i palic!“. Wtedy c. k. kapitan Sławni rzucił się między nich, pochwycił jedną ręką mowę za ramię a drugą za pistolet odwiedziną innego górala i zawołał na nich w ich języku: „Znacie mę rodacy, wiecie jak mi wasz książę był przychylny, widzieliście mę codziennie przy jego boku, wierzącie mi przeto. Widziałem zabójcę na własne oczy, cie się, nie ujdzie on!“ Usiłowaniami kapitana powiodło się uspokoić podejrziwych, dopóki nie nadeszła wiadomość o schwytaniu sprawcy.

Żona zabitego księcia Daniela Darinka (córka jak wiadomo kupca tryestkiego) nieodstępowała ani na chwilę łóżka męża; przy nim pisała listy do senatu, aby lud uspokoić i powstrzymać od granicy austriackiej, wysłała także telegram zawiadomieniem do kóńsulów zagranicznych i niektórych dworów. Dnia 14 sierpnia szła pieszo za ciemem aż do granicy, tam wsiadła na konia i niezmordowanie przez siedm godzin spieszyła wśród skwaru przez góry i skały do Cetyni, aby wyprzeździć kondukt pogrzebowy i przygotować wystawę w kościele. Po nabożeństwie żałobnem obwolała w obec 8000 Czarnogórców synowca Daniłowego Nikicę (Mikołaja), zdjął oznaki książęce z trumny, czapkę, szablę i płaszcz, i zwróciwszy się do młodego następcy, rzekła: „Spełniam wolę nieboszczyka, obwołując synowca jego następcą. Powierzam Ci tu godło zmarłego księcia i nadzieję narodu, abyś je podobnie jak zmarły książę nosił dla sławy i dobra twego ludu. Niechaj miłość i przywiązanie do ludu jakie ożywiały nieboszczyka, przejdą wraz z niemi na ciebie. Wstępuj godnie w jego ślady i bądź mężny. Niechaj Bóg uchwala naszego gospodarza i księcia Czarnogóry Mikołaja!“

„Senat stracił głowę, lud się zdumiał tym śmiałym krokiem, i tysiące głosów powtórzyło: „Niech żyje!“ Tym sposobem obawiany wypadek zmiany panującego przeszedł spokojnie, zanim stronictwa obmyśliły, co im robić wypadnie.“

Biuro telegr. Reutera donosiło było, że biskup Czarnogórski, tj. władyka, został usunięty, albowiem opuścił kondukt pogrzebowy Daniela. Biskup uchodził za głowę stronictwa rosyjskiego, i dla tego konsul rosyjski wstawał się za nim.

Presse donosi, że w Czarnogórze nie panuje młody Nikica, lecz jego ojciec Mirko, brat Daniela, który jeszcze za jego życia wielki wywierał wpływ na sprawy kraju. Mirko jest głową stronictwa wojowniczego, które bądź co bądź liczy na wygnanie Turków z sąsiednich powiatów.

Zabójca księcia, Kadie, wypiera się nieustannie. Sądzony on będzie w Austrii, gdyż tam popełnioną została zbrodnia. Ponieważ się wypiera, a Czarnogórcy nie chcieli dopuścić autopsji, której prawo wymaga aby sprawdzić rodzaj śmierci i wszystkie okoliczności, przeto podług prawa austriackiego nie może być sprawca karany śmiercią.

cią bez zupełnego przekonania lub przyznania się. Zawiadomiono już o tem rząd Czarnogóry; odpowiedź z tamtąd nadeszła mowi, że im nie idzie o dalszy los zbrodniarza.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Otrzymujemy z pod Przemysła z d. 25go sierpnia następujące ciekawe szczegóły o zjawieniu się tam szarańczy.

W wilią św. Bartłomieja (tj. 23go b. m.) nawiedziła szarańcza niepiękną okolice Przemysła, czyli raczej dobra Medyckie. Dopiero w dzień św. Bartłomieja (24go) po południu trzeba było widzieć, jakie harce wyprawiała w powietrzu po nad wsiami: Starzawa, Buców, Pozdziejcz, Szechnie, Medyka, Torki, Hurko, Boleszysze, Wolawa, Stubno itd. Wystawcie sobie chmurę na sążeń grubą, a czasem i grubszą, zawieszoną na kilka łokci od ziemi po nad wsiami wymienionemi, ów szum i loskot skrzydełek tej gawiedzi, cień padający na ziemię i ruszający się jakby od rozrzuconego mrowiska, trwogę ludu, co miał na polu jeszcze zboże to na pniu, to na pościółkach czyli pomieci; wystawcie sobie to rojenie się ciagle przez jakie dwie godziny tego strasznego owadu na tej kilkomiłowej rozległej przestrzeni, a będziecie mieli wyobrażenie tego zjawiska, na jakie mi się z odkrytymi głowami i modlitwą w ustach patrzeć musieli. Tylko Opatrzność nie chciała zguby tej żyźnej okolicy, bo przed wieczorem poszły te roje nieprzejrzane ku Radymnowi i Jarosławowi i zginęły w snych lasach. U nas została jeszcze jakby tylna straż, i siedzi na nizinach Bucowa i Pozdziejcz, i pożera trawę zieloną i owies na pniu prawie do szczytu, tnie zębem i ziarno jęczmienia. Szczęściem jeszcze, że niema już innego zboża na polu, i że już tak jak po żniwach w tutejszej okolicy. Wspomniały to widok tej szarańczy w takich ogromnych rojach i chmurach, robiących szum i syk w powietrzu, co się nuda do niczego przyrównać, ale taką trwogą przejmując, jak podobno nie z widzianych dotąd na świecie zjawisk. Jak ślad na polu, to się zdawało, że pole porosło w grubą łuskę rybią, i gdzie stąpałeś, tam cię otaczała chmura szarańczy zrywającej się koło ciebie w takiej gęstości, że na kilka kroków nie widziałeś drugiego człowieka. Podobna ona całkiem do polnego konika lecz wyrosłego; są mniejsze i większe między nią, i siedząc wydaje pisk, podobien do małych psatwz w gnieździe. Nie broniliśmy się przed nią, bo czyż podobna obrona przed tak licznym i niespodzianiem przybyłym nieprzyjacielem? Nie tak to łatwo wytepić tyle robactwa, które się kryje w głąb trawy i ścierni, i trudno je dostrzedz, albo się zrywa i ucieka daleko przed nami. Dowiedzie się później o dalszej podróży tej szarańczy, bo poleciała od nas ku zachodowi na te wsie, co leżą koło Krzywcy, Pruchnika, Radymna, a może w nocy poszła w inną drogę.

Do *Przeglądu Powszechnego* piszą o tej szarańczy z Przemysła pod d. 23 b. m. Wczoraj spadła w okolicach Przemysła liczna szarańcza; przybyła ona od Strzyna i usadowiła się najbardziej obok Nizankowic. Spostrzeżono między nią trzy gatunki: białawe, szare i zielone (największe). W przeciagu pierwszych 24 godzin nie rzadziły one wszelako żadnej szkody, dawały się łatwo z miejsca na miejsce przeganiać, a do zniszczenia ich najlepiej w nocy porozpalać płomieniste ognie, do których one gromadami same się cisną i palą. W Sarnach obok Mościsk, padła ona 12 cali grubości; zdaje się zaś, że dla tego w początkach szkody nie robi, że jest bardzo objedzona.

— Znany malarz francuski Decamps stracił życie 22go b. m. na polowaniu w Fontainebleau w orszaku cesarskim. Miał on dzikiego konia, który go uniósł w las i z taką gwałtownością rzucił nim o drzewo, że biedny Decamps podniesiony został z roztrzaskaną głową. W Monachium umarł inny malarz Bischoff, odebrałszy sobie życie.

— Pociągami kolei prażkiej przybyło do Berna w d. 24 sierpnia młode małżeństwo i stanęło w najbliższym od dworca hotelu. Gdy nazajutrz do 11tej zrana nie widziano, aby drzwi ich pokoju się otwały, przego gospodarz zapytał przez drzwi, czy czego niepotrzebują. Nie otrzymawszy odpowiedzi na kilka-krotnie pytanie i pukanie, kazał drzwi wysadzić, i zastano oboje bez duszy. Ona siedziała na stołku trzymając jeszcze w ręku pistolet, którego kula przeszła przez czoło, on leżał u nog jej z głową przestreloną przez skronie. Kartka na stole wskazywała gospodarzowi, z którego woreczka ma wziąć pieniądze na zaspokojenie swojej należytości i kosztu pogrzebu, a list obok leżący był zaadresowany do rodziny.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Marsylia 25 sierpnia. Podług otrzymanych tu z Neapolu doniesień z 21go, stan oblężenia utrzymuje się dalej, wszakże generał Ayala ogłosił odezwę za aneksyją. Kandydatury do Izby umiarkowane i przeciwnie aneksyji, zostały postawione. Generałowie Ulloa i Pianelli umieszczeni są na czele tej listy. Między żołnierzami neapolitańskimi a strzelcami piemontekimi którzy z okrętów na ląd wysiedli, przyszło do bitki. P. Liberio Romano kazał odbyć rewizję w pałacu letnim hr. Aquila, jakoteż w różnych innych domach, lecz nie tam nieznaleziono. Dotąd nie nieogłoszono urzędownie o wzięciu Reggio.

Paryż 26 sierpnia. Depesze urzędowe nadeszły tu z Neapolu z 24go donosząc: Wojska neapolitańskie po zwycięstwie opuściły Reggio: cofnęły się do warowni, którą zaczęto budować i która nie da się utrzymać. (Warownia ta poddała się przez kapitulację, jak to wczoraj w *Czasie* doniesiliśmy). W d. 23 zaszła inna utarczka z brygadą Briganti pod Biale. Podczas odejścia tej wiadomości walka

trwała jeszcze. (Doniesiliśmy już, że brygada ta jakoteż brygada generała Melandez poddały się).

Medyolań 26 sierpnia. Proklamacya włoskiego Komitetu zjednoczenia przetręga Neapol przed aneksyją do Piemontu, gdyż następstwem takowej byłoby odstąpienie Liguryi i wyspy Sardynii; przetręga dalej przed autonomią Neapolu pod rządami księcia Carignan, gdyż to przeszkodziłoby koniecznemu zjednoczeniu się Włoch. Od czasu pojawienia się manifestu Mazziniego, okólnik Fariniego tyczący się ochotników, tem ściślej wykonywanym bywa.

Turyń 26 sierpnia. Artykuł wstępny dzisiejszej *Opinione* stara się dowiedzieć, że Mazzini niema żadnej sympatii we Włoszech i że niemasz potrzeby obawiania się go.

Paryż 26 sierpnia. Doniesienia z Chin mówią, że Francuzi w d. 8 czerwca wzięli prawie całą wyspę Czufun.

Doniesienia telegraficzne różnemi drogami nadeszły, potwierdzają zwycięstwa Garibaldegiego i jego generałów nad wojskami neapolitańskimi. Nietylko stolica Kalabrii Reggio wraz z warownią do stała się w ręce zwycięzców, ale nadto forteca nadmorska Pizzo, tudzież dwie brygady wojsk królewskich miały się poddać generałowi Cosenz. Świadczy to o rozprężeniu panującym w armii królewskiej. O innych utarczkach także donoszą, lecz bez oznaczenia dokładnego miejsca i dat. Na żadnej z posiadanych przez nas kart geograficznych nie masz oznaczonego Biale, gdzie miała zająć utarczka. Wśródokowych częściach królestwa neapolitańskiego, w pobliżu samej stolicy, powstanie się szczyry; nie zadziwi przeto nikogo, jeśli za kilka dni złączy się ono z wojskiem Garibaldegiego, a jeśli jakaś niespodziewana zmiana nienastąpi, zagrożać będzie samemu Neapolowi. Donoszą już, że powstańcy w środkowym punkcie państwa na Avellino uderzyć zamysłają. To rozpoczęcie działania zaczepnego ze strony powstańców, kazałoby się domyślać, że niemasz w tych stronach wojska królewskiego. Gdzież się podziały te kilkudziesięciotysięczne siły zbrojne, jakie państwo to przed parą jeszcze miesiącami posiadało? Zapewne znaczna część ich trzymała jest na obronę stolicy wewnątrz i zewnątrz zagrożonej, lecz jeżeli reszta rozrzucona po kraju składa broń przed powstańcami, jak owe dwie brygady, Melandez i Brigantego, to nielepiej wróżyć można o dalszym oporze.

Wieczorne dzienniki, które wiadomości z Turyńnu z 20go szczegółowo przynoszą, potwierdzają pogłoski o szerzącym się powstaniu w Kapitanacie i Bazylikacie prowincjach królestwa neapolitańskiego, lubo nie dają jeszcze tłumaczenia znanęj depeszy, jakie jest rzeczywiste w obec powstania stanowisko ilnego intendenta królewskiego miasta Potenza. Przypominamy, że depesza wyrażała się w ten sposób, iż nie było wiadomo, czy ów intendencja stawia czoło powstaniu, czy też stoi na czele powstania. W każdym jednak razie, zdaje się być rzeczą pewną, że jakakolwiek odgrywa intendencja rolę, powstanie jest w Potenza, i że tam równie jak w Foggia utworzono rządy tymczasowe, które z Garibaldim korespondują. Dzienniki piemontkie kładą szczególny nacisk na powstanie w Potenza, albowiem tam właśnie, to jest w Bazylikacie schodzą się gościeńce z Apulii, Kalabrii, zgola z wszystkich prowincji południowych królestwa. Jest to więc punkt nader ważny.

Cesarz Napoleon i Cesarzowa w podróży swojej w Lyonie, skąd podaliśmy już wczoraj depeszę telegraficzną, przyjęci byli według *Monitora*, z nadzwyczajnym zapalem, przechodzącym wszelkie przewidywania, i to ze strony wszystkich klas ludności. Lyon jest jak wiadomo miastem wyrobniczym; klasa zaś robotników przez ogromne fabryki jakie Cesarz ciągle prowadzi, bardzo jest dynastyi obecnej przychylną. Nic więc dziwnego, że adres o 100,000 podpisach podanym został Cesarzowi. Nie trzeba także zapominać, że miasto Lyon najwięcej może będzie korzystać z traktatu handlowego z Anglią zawartego. Cesarz inaugurował tam dom izby handlowej, a to mowa, którą przyniósł był telegraf wczoraj już przez nas zamieszczony. Mowa ta miała cechę polityczną, jak niegdyś mowa w Bordeaux. Jest to zawsze mowa pokojowa pomimo wystąpienia nie bez goryczy przeciw nieufności i podejrzywaniu, jakie spotyka w stosunkach zewnętrznych.

Od czasu do czasu dzienniki francuskie półrządowe odpowiadają na angielskie pochwały sypanie Porcie ottomańskiej. Tym rarem przyszła kolej na *Patrie*, której artykuł noszący urzędową cechę, jutro podamy. Skarży się ona o niewykonalność hattihumajonu, i uważa, że interwencya była konieczną, artykuł zaś traktatu paryskiego przeciwny interwencji pożytytuje za upadły.

Hr. Aquila wyjechał do Londynu, gdzie parę godzin tylko zabawiwszy wrócił do Paryża 26go.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Rzym 25 sierpnia. Wojska wysłane do Beneventu dla wzmocnienia stojącej tam załogi, zostały odparte. Generał Lamoriciere wysłał oddziały wojska na granicę toskańską, celem strzeżenia takowej.

Neapol 27 sierpnia. Generałowie Pianelli i Bosco pośpieszyli w sześć batalionów na teatr wojny (do Kalabrii?).

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 27 sierpnia.		
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	354
Ruble obrączkowe agio.		109
Talary pruskie za 150 złr. now.		76 1/2
Srebro nowe.	złr.	131
Półimperyały rosyjskie		10 80
Napoleondy 20-fr.		10 60
Dukaty holenderskie ważne		6 28
„ austriackie.		6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.		86 25
Obligacje indenn. z kuponami.		71 50
Pożyczka narodowa z r. 1854.		78 75
Akcyje kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%		162
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100 1/2

Wiedeń 28 sierpnia (telegraf.)		
Augsburg 100 złr.	złr.	111
Hamburg 100 merków		97
London 10 £.		129
Paryż 100 franków		51
Dukat		6 21 1/2
5% Metaliki		67
„ na walutę austr.		62
4 1/2% „		59
4% „		52
3% „		—
Losy z roku 1834		125
„ 1839		91 1/2
„ 1854		91 1/2
„ 1860		109
Kredyty ruchomego		78
Pożyczka narodowa.		40
Obligacje indenn. galic.		792
Akcyje bankowe		1826
„ kolei północnej		182
„ kredytu ruchomego		251
„ kolei francusko-austriackiej		147
„ nadoiszańskiej.		158
„ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%		—

Lwów 24 sierpnia		
Dukat holenderski	6 26	6 20
„ austriacki	6 27	6 21
Półimperyały rosyjski	10 78	10 59
Rubel rosyjski	2 8	2 6
Talar pruski	1 98	1 96
Pięciogroszówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 50	85 —
Oblig. indenn. bez kupon.	69 13	68 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	78 50	77 70

Warszawa 25 sierpnia		
Półimperyały	rubli	5 60
Oblig. skarbowe		93 39
„ kupon		1 61 1/2
Listy zastawne III okresu	rubli	14 94
„ kupon		10 1/2

Wrocław 25 sierpnia.		
Banknoty austriackie w mon. nowej	76 1/2	—
Polskie bilet bankowe	87 1/2	—
Listy zastawne	—	87 1/2
Poznańskie listy zastawne 4%	—	100 1/2
„ 3 1/2%	—	93 1/2
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 28 sierpnia. Wciąż jeszcze mało zboża zwożę z Królestwa, a poszukiwanie wszystkich jego gatunków zaczyna się bardzo zwiększać, a przeto to co zwieziono rzeczywiście, szybko znajduje odbit po cenach wyższych. Starą pszenicę płacono chętnie po 40 do 42 złp., nową w dobrym stanie z ról dworskich po 36 do 38, a najpiękniejszą ziarno bez wady, sucho zebrane po 39 do 40 złp. Żyto pozostało jak dawniej, za ziarno chłopskie płacono 20 do 22, za dworskie 24 do 25. Jęczmień osobliwie jest poszukiwany. Stary w małych partjach płacono 20 do 22, za dworskie 24 do 25, za ziarno wyborowe białe 23 do 24 złp. Na targu dzisiejszym w Krakowie nie było żadnego obrotu handlowego, z powodu zbyt wysokich żądań a braku dostatecznego wyboru. Zboże tylko od chłopów w małych partjach było na sprzedaż i takowe kupiono na wywóz na monetę polską, płaćąc za pszenicę polską za 168 f. wied. po 41 do 43 złp. Żółta węgierska płacono za funtów 162 po 11-25 do 11-50 złr. w m. i. s. Stare żyto galicyjskie i nowe węgierskie na wagę 162 funtów, płacono 8-25 do 8-40. Jęczmień na miarę austr. po 3-25, 3-50, 3-75, a za najpiękniejszy 3-90 do 4 złr.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następujące w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę	5-58
żyto	„	3-70
jęczmień	„	3-25
owies	„	1-52
ziemniaki (nowe)	„	1-93
siano	centnar	0-90
słoma	„	0-67 1/2

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odechodzą:
z Krakowa do Warszawy 7 rano = do Wiednia i Wrocławia 7 rano; 3. 35 po połud. = do Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do Rzeszowa 5. 40 rano; = do Przeworska 10. 30 rano; = do Wieliczki 11. rano.
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Granicy do Szczakow 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa 2. 15 po południu = z Przeworska 9 rano.

Przychodzą:
do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 5. 27 wieczór = z Rzeszowa 8. 24 wieczór; z Przeworska 3 po połud.; z Wieliczki 6. 40 wieczór.
od Rzeszowa z Krakowa 12. 1 w południe = do Przeworska 4. 30 po południu.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 27 do 28 Sierpnia.

HOTEL POLLERA. Józef książę Sułkowski, Artur baron Herdoncourt wł. dóbr, Richter Maurycy prof., Moll Ignacy dozorca z Białej, Bar. Ignacy Konopka wł. dóbr z Wód. Hr. Jan Dunin wł. dóbr z Wiednia. Ad. Dr. Well ek. radca min. ze Lwowa. Wiktor Abrahamsberg starosta z Rzeszowa. Blum Adolf Dr med. z Przeworska. Skarbińska Julia właśc. dóbr z Warszawy. Ustaniński Mikołaj wł. dóbr, Makowiczka Józef ek. urz. wojsk. z Tarnowa. Schiwig Ryszard starosta z Chrzanowa. Hipolit Plebał profesor uniw. z Galicyi. Lewicki Kornel adw. z Rzeszowa. Leśniewiczowa Ludwika właśc. dóbr z Podola. Harzak Antoni prof. z Tarnopola. Olszyński Marcin Schoppe Alfred ob. z Królestwa.

Wyjechali: Książę Paweł Trubetzkij wł. dóbr do Moskwy. Książę Józef Sułkowski, Bar. Artur Herdoncourt wł. dóbr, Richter Maurycy prof., Moll Ignacy dozorca do Wiednia. Bar. Weisenbach Karol wł. dóbr do Sobolewa. Hrabia Szebek Józef wł. dóbr do Poręby. Tański Józef właśc. dóbr z Łowicza. Hr. Helena Tyszkiewiczowa wł. dóbr do Pragi. Hr. Dunin Jan wł. dóbr do Rzeszowa. Dr. Well ek. radca min. do Wiednia. Lippe Joel Jollis bankier do Prus. Hr. Wład. Zamoyski wł. dóbr do Tarnowa. Hr. Jan Tarnowski wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ludwik Kosielski ob. z Podola. Edward Dzwonkowski wł. dóbr z Gromnika. Drużbacki Ignacy wł. dóbr z Królestwa. Romaszkan Piotr ob. ze Lwowa. Turski Ksawery ob. z Salmierzyca.

Wyjechali: Ks. Walery Basch, F. H. Rigus ob. do Prus. B. Hermann ob. do Pragi. Wiktor Bogusławski ob. do Lwowa. **HOTEL ROSYJSKI.** Chłapowski Karol, Stanisław i Maksymilian wł. dóbr z Czerwonej wsi. Krzyżanowska Aniela ob. z Żernika. Miłoszewski Stanisław proboszcz, Skierkowska Emilia ob., Roztworowski wł. dóbr z Warszawy. Matuszewski Antoni Dr med. z Sokołowa. Hr. Romer Feliks właśc. dóbr z Inawdu. Witkiewicz Franc. likwidator ze Lwowa. Drakon Mikołaj ob. z Rosyi. Oat Michał ob. z Perebiskowin.

Urzędowe. Obwieszczenie.

[Nr. 15,604]. W celu udzielenia zarządu składem hurtowym tytoniu w Rozwadowie, obwodu Rzeszowskiego, odbędzie się dnia 13 Września 1860 r. w c.k. obwodowej Dyrekcji Skarbowej w Rzeszowie publiczna licytacja, za pomocą ofert pisemnych, które jednak najdalej do dnia 13 Września 1860 r. muszą być przedłożone ek. obwodowej Dyrekcji skarbowej w Rzeszowie.

Wadium wynosi 120 złr. wal. austr.
Warunki licytacyjne ogólne i szczegóły, w końcu wykaz dochodów rzeczonego przedsiębiorstwa można wglądać w ek. obwodowej Dyrekcji skarbowej w Rzeszowie, lub w Dyrekcji urzędów pomocniczych ek. Krajowej skarbowej w Krakowie.

Z ek. Krajowej Dyrekcji skarbowej.
Kraków dnia 8 Sierpnia 1860. (811-3)

Obwieszczenie.

[Nr. 25,401]. Wedle zawiadomienia galicyjskiej komendy jenerałnej z dnia 3 b. m. Nr. 13,200, Oddział 4, zjedzie jenerałny inspektor stadnin wojskowych pan feldmarszałek porucznik Wallemare w dniu 5 października r. b. do Tarnowa celem zakupu ogierów lepszej rasy.
Co niniejszem z tem nadmienieniem do publicznej wiadomości podaje się, iż przybywający do Tarnowa właściciele ogierów na sprzedaż przeznaczonych, w dniu powyższym wyrażonym do wspomnionego jenerałnego inspektora Stadnin zgłosić się zechcą.

Z c. k. Rządu Krajowego
Kraków dnia 20 Sierpnia 1860. (823-1-3)

Inserty. Już wyszedł

Kalendarz Krakowski na rok Pański 1861.
wydanie Józefa Czecha,
zawierający w sobie następujące przedmioty:
Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski. — Nabozęństwa w kościołach Krakowskich. — Zmienienia słońca i księżyca, oraz lunacye. — Tablica wschodu i zachodu słońca na południk Krakowski wyrachowana.

ROZMAITOŚCI.

Bankiet polski u Ossolińskiego za Władysława IV. — Jasełka czyli szopka. — Przygoda podróżnika. — Inwalidzi rolnictwa. — Kwiaty z nieba (legenda). — Dziwne jezioro. — Agronomia (humorystyka). — Gospodarstwo stawowe. — Kilka nowych doświadczeń w ogrodnictwie. — Ważne postrzeżenie dotyczące się przepowiedni pogody lub stoty. — Gwiazdy spadające. — Co kto lubi. — Wykaz domów miasta Krakowa i przedmieść z wyszczególnieniem teraźniejszych właścicieli. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi zachodniej. — Tabela stęplowa. (747-6-10)

Cena egzemplarza 42 centy czyli złpols. 1 gr. 18. — Tuzin kosztuje złr. 4 centów 20 wal. austr. czyli złpols. 16.

Ogłoszenie.

Podpisany potrzebuje od dnia 1 Października roku bieżącego **uzdatnionego Ogrodnika** do założenia ogrodu owocowego znacznego, — żąda niemniej, aby starający się o tę posadę był oraz doskonałym i **egzaminowanym Pasiecznikiem** według metody pana Lubienieckiego, posiadającym zdolności do założenia i prowadzenia pasieki na wielkie rozmiary. Niżej podpisany żąda oprócz dobrych świadectw służbowych, tak co do zdolności i moralności oraz rekomendacji szlachetnego ek. Towarzystwa agronomicznego w Krakowie, lub przynajmniej zaręczenia znanych posiadaczy dóbr. — Kwaterunek daje się pierwszeństwo.
Szukający tej posady zgłosić się ma pod adresem: „Mieczysław Bobrownicki w Jaworzu, ostatnia poczta w Pilźnie.“ (832-1-3)

Ostrzeżenie!

Niżej podpisany sprowadziwszy **Strzelbę** od p. **Teschnera**, fabrykanta broni w Frankfurcie nad Odrą, tak nazwaną „Zündnadel“, kalibru 1go Nro 428, doznał po krótkim przeciągu czasu nader smutnego zawodu, a to dla dwóch głównych powodów:

1) Ponieważ u tejże strzelby część żelazna na początku luf pod spodem leżąca lutowaną była, co nigdy miejsca mieć nie może i nie powinno, takowa przeto w skutek mało co znaczącego wstrząśnienia na polowaniu w rękach niżej podpisanego rozlutowała się. — Niżej podpisany uszedł jedynie smutnego dla siebie wypadku, że to nie nastąpiło w chwili strzału, przez co musiałbym ciężkiego uszkodzenia ręki przynajmniej doznać.
2) Strzelba ta kosztowała 75 talarów, do czego dorachowawszy agio, kosztu transportu i cło, cała wartość strzelby wyszła 169 złr. w. a., za którą to sumę spodziewał się niżej podpisany przynajmniej całą nie zaś lutowaną strzelbę otrzymać. — Dla lepszego wiarygodności odwołuje się niżej podpisany na świadectwo pana Heffelmajera, fabrykanta broni w Krakowie, u którego tę strzelbę do reperacji złożyłem.

Mieczysław Bobrownicki. (831-1-3)

Jaworze 27 Sierpnia 1860 r.

Zyczący sobie ulokować **Studentów** na stół i na stancję, raczą się zgłosić pod L. 401/609 przy ulicy Szpitalnej do właściciela domu pod „Łabędziem.“ (797-2-3)

Urządzący się na stały pobyt w Krakowie, życząc sobie dostać trzech lub czterech synów obywatelskich na stół i mieszkanie, dla których najtroskliwszy nadzór i wszelkie woli rodziców lub opiekunów odpowiednie staranie o ich moralne i umysłowe ukształcenie zapewniam. Mieszkam przy ulicy Floryańskiej w domu p. Wojdy Nr. 354/546 na pierwszym piętrze.
(805-3) **Józef Dobrzycki.**

Podpisana utrzymując od lat kilkunastu **Zakład Naukowo-Wychowawczy dla Panien,**

ma honor polecać się łaskawym względem szanownych Rodziców i Opiekunów, a zarazem zawiadomić, iż przyjęła Nauczycielkę cudzoziemkę, która posiadając język włoski w zupełności, życzy sobie udzielać lekcye prywatnie.

Program tegoż Zakładu dostać można u podpisaney, lub w księgarni pana Baumgardena.

Anna Sanderska,
mieszkająca obecnie przy ulicy Floryańskiej pod L. 349, zaś od 1go Października r. b. mieszkać będzie przy Brackiej pod L. 152. (821-2)

OBWIESZCZENIE.
RADA ZARZĄDZAJĄCA
C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA

Na przestrzeni kolei żelaznej
z Przemysła do Lwowa
Potrzebna będzie niżej wymieniona ilość
Zwiru (Szutru),

którego dostawa poruczoną zostanie w drodze ofert, mianowicie do następujących stacyj	
koło Przemysła	2,400 sążni sześciennych
„ Medyki	4,300 „
„ Rudniki	6,000 „
„ Sadowej Wiszni	6,000 „
„ Gródka	6,000 „
„ Cuniowa (przy Kamienobrodzie)	3,100 „
„ Mszany	5,000 „
„ Lwowa	13,200 „

Dostawa tego szutru zacząć się ma najdalej w miesiącu Styczniu, a skończyć w Maju roku przyszłego.

Zaprasza się dostawianych chęć mających, by dotyczące oferty swe na podstawie warunków w eksponowanych biórach kolei w Gródce i Przemysłu do przejrzania znajdujących się podali

najdalej do 15^o Września 1860

do centralnego Zarządu ek. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika do Wiednia, „Heidenschuss Kreditanstalts Gebäude.“

Do każdej oferty dołączone być ma 10% wadium ogólnej wartości zamierzonego liwerunku, w gotowiznie lub papierach giełdowych podług kursu dnia złożenia, oraz każda oferta musi zawierać, że oferent warunki przejrział, zrozumiał i podpisał.

Również należy w każdej ofercie wymienić z jakiego miejsca, na którą stację i po jakiej cenie od sążnia sześciennego oferent szutru dostarczać zamierza.

Wadya ofert nieuwzględnionych zwrócone zostaną dotyczącym oferującym w przeciągu 8 dni po nastąpieniu decyzji.

Wiedeń dnia 20 Sierpnia 1860 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przez O. Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następne wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
27	2328	55	+18° 8	65	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 9° 6	+ 21° 3
10	23	18	14	2	wschodni	„			
28	6	27	92	10	8	zachodni	„		

Rządca Drukarni, **Antoni Rother.**

PENSYONAT ŻEŃSKI W RZESZOWIE.

STEFANIA z ACZKIEWICZÓW SAJDUK

utrzymując przed rokiem dłuższy czas w Tarnowie pensyonat żeński, otwiera takowy z dniem 5ym Września rb.

w RZESZOWIE.

Zawiadamiając o tem szanownych Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie jej, prócz wszelkich pożytecznych wiadomości naukowych, język polski, francuski i niemiecki, oraz nauka muzyki wykładane; a uczennice również na mieszkanie i stół przyjmowane będą.

Uznanie gorliwości na jakie sobie u obywateli miasta i okolicy dawniejszego jej zamieszkania zasłużyła potrąfia, niechaj szanowni Rodzice i Opiekunowie raczą przyjąć jako rekojmie troskliwości powierzonych jej dzieciak.

Lokal Instytutu w kamienicy Wój Konarskiej, przy ulicy Pańskiej. (825-2)

Powszechnie lubiony i podług lekarskich zdań wypróbowany
STYRYJSKI
ULOPEK ZIOŁOWY
jest zawsze w świeżym stanie do nabycia
w **KRAKOWIE:**
w Handlu Wsgo **Herrmanna i Jozefa Jahna;**

w Białej, u J. Muchitscha; — w Bielsku, u Prietsohe, — w Bochni, u P. Niedzielskiego; — w Czarniowcach; u T. Zacharyasiewicza; — w Jarosławiu, u J. Bajana, — w Kołomie, u T. Zacharyasiewicza; — w Rzeszowie, u J. Schalltera; — w Tarnopolu, u M. Schlicki; — w Zaleszczykach u J. Kodrabskiego i Spółki; — w Stanisławowie, u A. Tomanka i Spółki; — w Lwowie, u Karola Schubtha. (263-10-12)

Cena flaszeczki 50 kr. mk., albo 87 c. w. a.